

DIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

	Nr. 31)	234 n (początek)
rocznie	zł. 30	zł. 34
półrocznie	zł. 15	zł. 17
kwartalnie	zł. 8	zł. 9
miesięcznie	zł. 2	zł. 2

Przedpłata na Dziennik „Czas” z dodatkiem.
w Krakowie: zła. 30
w Państwie Austriackiem (początek): zła. 34
rocznie: zła. 15
półrocznie: zła. 8
kwartalnie: zła. 2
Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 grudnia.

Donosząc o wyborze p. Lincolna naczelnika stronnictwa republikańskiego na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, pisaliśmy, iż głównym niebezpieczeństwem tego zwycięstwa abolicjonistów mógłby być ruch separatystyczny w krajach południowych upierających się za utrzymaniem niewoli. Sztandar ten podniosła rzeczywistość południowa Karolina bardzo wyraźnie, przesyłając nawet do Waszyngtonu oświadczenie, że się ogłosi niepodległą, jeżeli wszystkie prawa zastrzegające niewolę nie będą na przyszłość uznane.

Ważne bardzo zachodzi pytanie: czy krajom związkowym służy prawo oderwania się od unii i wystąpienia ze związku? Kwestyę tę rozstrzygnęło stronnictwo republikańskie, o które naturalnie w tej chwili najczęściej chodzi. *Trybuna*, dziennik Nowego Jorku, organ p. Lincolna, oświadczył, iż lubo ma wstręt nieprzewidywany do rozdziału, i nie upatruje w nim środka na usunięcie trudności między Północą a Południem, to jednakowoż nie zaprzecza żadnemu krajowi prawa oceniania korzyści związku; że każdy z nich ma niewątpliwie prawo zmieniać lub obalać formę rządu którą uważa za nieznoszącą lub szkodliwą; że przeto kraje południowe mogą się oderwać, jeżeli uważają to za rzecz dla siebie korzystną. Nikt niema prawa stawiać im w tej mierze przeszkody; bo nikomu nie wolno przeszkadzać czynienia tego, co drugiemu czynić jest wolno. Prawo wystąpienia z związku jest prawem rewolucyjnym, ale jest prawem. Żaden kraj niema prawa pozostać w związku gardząc jego ustawami lub je przekraczając, bo na to Związek ma środki przymusowe i używać ich powinien; lecz Stany Zjednoczone są rzeczpospolitą, która się nie doczeka nigdy tej hańby aby Związek miał być utrzymywany siłą bagnetów.

Doktryna stronnictwa republikańskiego jest loiczna, ściśle loiczna, i kto wie czy na tym polu absolutnej wolności nie utrzyma Związek. Stronnictwo to pracuje nad ulagodzeniem umysłów i podaje ciągle rękę Południowi pomimo zwycięstwa swego. Żąda ono od p. Lincolna odezwę, w którejby oświadczył, iż utrzyma wszystkie prawa krajów południowych, a zwłaszcza ustawę o wydawaniu zbitych niewolników, o którą najwięcej idzie. Tymczasem p. Buchanan, prezydent obecny, a wielki przeciwnik rozdziału, ma wydać mesaż, w którym oświadczy, że nie będzie się bynajmniej opierał siłą postanowieniom krajów chcących ze Związku wystąpić a to dopóki postanowie-

nia te nie będą tamować działania urzędników związkowych. W takim tylko razie utrzyma on powagę władzy którą aż do marca piastuje.

Czy Karolina pociągnie swym przykładem inne południowe kraje za sobą, rzecz jest nader wątpliwą, zwłaszcza, że ani postępowanie Washingtonu ani republikańców nie pobudza ich do ostatecznych środków. Co większa, ruch ten separatystyczny wywołuje coraz więcej kryzys finansowy, niechybną w kraju, gdzie sprawy polityczne są tak ściśle związane z interesami handlowymi. Okoliczność ta hamować również będzie tę dążność, do której przykład kraju Karoliny pociąga za sobą Południe.

Korespondencya Czasu.

Paryż 29 listopada.

Słusznie lub nie, Paryż widzi wojnę na wiosnę, i największą wiarę w wojnę pokazuje *Patrie*. Parlament plemionki myśli się postawić tak, że wojna stanie się nieuniknioną. Podania *Patrie* zrobiły wrażenie na giełdzie i większe niż finansowa kryzys angielska i amerykańska. Ci co przewidują wojnę uważają za rodzaj żartu mianowanie ambasadorów w Londynie hr. Flahaut. Według nich, posłanie 78-letniego ambasadora do 78-letniego lorda Palmerstona ma być szyderstwem z pokojowej polityki Anglii i dowodem, że z Anglią nie robić nie można. Tymczasem zatrzymanie hr. Persigny w Londynie (cięża hrabiny nie ma być prawdziwą przyczyną), i przypuszczenie, że Cesarz robi do Anglii wycieczkę, mają być znakiem, że Francja stara się jeszcze Anglią do swej polityki sprowadzić. Ci co widzą dalsze utrzymanie przymierza zachodniego, widzą w mianowaniu ambasadorów w Londynie hr. Flahaut, ożenionego z parówną angielską i prawie Anglika, jako najwyższy dowód chęci utrzymania dobrych stosunków z Anglią. Anglia reprezentuje myśl stagnacji, *status quo*, a Europa ideę wojny. Chcąc niechcąc umysły zwracają się więc znów ku Rosji, która ma reprezentować akcyę. Zapewniają, że od niejakiego czasu, szczególnie od owdziadania północnej Turcji przez politykę zachodnią, Rosya skłania się do projektów francuskich, do których dawniej skłonić się nie chciała. Ks. Montebello ma pisać z Petersburga, że ks. Górczaków wchodzi w myśl francuską, lecz że przez *decorum*, domaga się poprzedniego oszczędzenia sprawy króla neapolitańskiego. Legitymiści powstają na *decorum* Rosyi i zarzucają jej zapomnienie o sprawach monarcharskich, że niepowiem o wdzięczności. Trudno aby przez wzgląd dla Rosyi, Napoleon III zrobił coś więcej dla króla neapolitańskiego niż robi. Czyż król neapolitański nie daje orderów generałom i oficerom francuskim będącym w Rzymie? Jak na dziś, Europa ma przed sobą kilka znaków zapytania: Pytanie czy będzie wojna, jakie będą przymierza i jaka będzie wojna, tj. czy będzie miała na celu interes lub renesans i czy te dwa cele mogą być z sobą złączone.

Choć dzienniki angielskie reformę liberalną francuską uznają za ważną, przyjęły ją jednak z grymasem. Tylko *M. Post* chwali ją bez ogródki i czyni to z pobudek polityki zewnętrznej. Jak Ro-

sy, Anglia stara się być dobrze z Francją. Francja jest dziś środkiem Europy i od niej los Europy zależy. Gdyby związała się ściśle z Włochami, dwa bratnie narody przedstawilyby siłę 60 milionów zamożnej i światłej ludności. *M. Chronicle* zapewnia, że Anglia jest za wojną którą prowadzić zamyśla Piemont. Czy *M. Chronicle*, organ francuski, nie wbiła tylko Anglią w ambicję?

Francja zatrzymuje w Syrii swe wojsko na zimę i posyła swe posiłki, nie zważając na reklamacje Anglii.

Constitutionnel i *Patrie* podawały sprzeczne nowiny o Chinach. Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że pokój jest bliskim i że oboje się bez ataku na Pekin. Wiarołomstwo chińczyków okazane w negocjacjach, zostało ukarać.

Mires zrobił pożyczkę turecką z procentem 10%. Cesarz na nią zezwala. Nowa renta turecka będzie sprzedawana na giełdzie paryskiej.

Po ogłoszeniu w *Monitorze* dekretu który zaprowadza liberalizm w konstytucyi, Cesarz udał się do Opery i był w niej przyjęty z hucznymi oklaskami. Cała Francja mówi o reformie. Wyjaśnieniu legitymistów, ukontentowanie jest wielkie. W broszurze „*Le Couronnement de l'edifice*” dawny redaktor *Kuryera paryskiego*, domaga się większej wolności druku. Rząd myśli coś zrobić w tym względzie. *Debatty* pokazują, że więcej baczna na kraj niż na partję i wyrażają się dobrze o reformie. Po przejściu przez *Presse* i proces, p. Paradol wrócił do *Debatty* i zaczął nowy obowiązek od pochwalenia reformy. W administracyach panuje wielka agitacya, stanowiska bowiem wielu urzędników zostały zachwiane. Cesarz jest od dwóch dni z synem w Compiègne. Dziś połuże, a jutro do Paryża powróci. Hotel ministerstwa Algeryi ma się dostać księżni Matyldzie, a hotel księżny Alby ma być sprzedany. Ks. Napoleon jedzie tylko do Szwajcaryi gdzie ma majątek i za parę dni powróci. Mamy w Paryżu Cobdena i Brighta.

Jutro wyjdzie w *Constitutionnelu* nowy artykuł o Rosji.

C. k. dyrekcya finansów krajowych we Lwowie nadała posadę poborcy przy nowoutworzonym głównym urzędzie celnym na stacyi kolei żelaznej w Przemyśle drugiemu kontrolorowi wyższego urzędu w Krakowie Franciszkowi Heruth, a posadę kontrolora husiatyńskiego poborcy celnemu Aleksandrowi Robakowskiemu, oficyalami urzędowymi mianowała Jana Petri i Ignacego Brodniewicza, a asystentami urzędowymi Wincentego Barwitscha i Hippolita Nowińskiego.

Wiedeń 3 grudnia. Dzisiejsza *Pressa* zamieszcza (jak wczoraj donieśliśmy) depezę telegraficzną z Pesztu z wczorajszego wieczora, która mówi o zdzieraniu tam orłów cesarskich ze znaków kupieckich, mianowicie zaś z przed sklepów tytoniowych. Zająście to mogłoby uchodzić za przypadkowe i miejscowe, gdyby się nie powtarzało od dni kilku w wielu miastach węgierskich. Naprzód zaczęła się ta manifestacya na południu Węgier od wywieszania chorągwi o barwach węgierskich, potem herby węgierskie pojawiały się tu i owdzie, aż wreszcie zaczynają usuwać tu i owdzie herby cesarstwa. Wprawdzie podług dyplomu cesarskiego zmienia się stanowisko Węgier do państwa w taki sposób, że Cesarz jest w Węgrzech tylko królem apostolskim, powtóre, że herb ce-

sarstwa nie jest herbem familijnym domu panującego, lecz herbem państwa, a więc w Węgrzech, heraldycznie biorąc rzeczy, niema znaczenia, wszelako to zrzucanie orłów dwugłowych odbywa się pod formą manifestacyi ludu, a przeto ma zupełnie cechę aktu gwałtownego. Łączy się z nim jeszcze myśl nieuznania monopolu tytoniowego, którego zaprowadzenie w Węgrzech po rewolucyi było dla ludu dotkliwem, gdy tenże nie mógł się oswoić z ideą monopolu.

Presse powtarza za jednym z dzienników berlińskich dobrze zwykle świadomych rzeczy, następujące słowa listu wiedeńskiego:

„Nowe niebezpieczeństwo nadciąga. Wiadomo nam, że pracują nad zupełnem złaniem się obu księstw naddunajskich w jedno państwo; Francya przyrzeka popierać to zjednoczenie. Ale nabrano tu (w Wiedniu) przekonania, że w głębi tego stoi partya ruchu węgierska. Może przypomnieć sobie, że przed rokiem założono dziennik madyarski w Bukareszcie; przeznaczeniem jego było przygotować powoli plany, które teraz dojrzały. Celem ostatecznym jest utworzenie wielkiego państwa madyarskiego nad Dunajem aż do morza Czarnego, które mogłoby się ku południowi nieskończenie rozciągać, a to przez przyłączenie prowincyi tureckich, w których chrześcijańska ludność od dawna czeka wyswobodzenia. Samo się przez się rozumie, że podobne państwo madyarskie niemożliwością byłoby dla Austrii nawet przez samą wspólność panującego, lecz musiałoby stać o własnych siłach. Pierwsze dokładniejsze wyjaśnienia miały tu nadejść z Petersburga, a o tyle mają one niewątpliwie znaczenie, iż ztąd wnosićby można, że Rosya nie jest przychylna tym planom.”

W związku z temi doniesieniami, o ile takowe są prawdziwe, jest wzmianka ciągle i dziś podobnie powtarzana przez tryestskiego korespondenta do *Donau Ztg.* iż Czarnogórcy podburzają mieszkańców sąsiednich prowincyi tureckich, a wzburzenie to umysłów ma związek z pewnymi planami w księstwach Naddunajskich żywnoniem.

Co się tyczy Wenecyi, są słowa *Wanderera*, pomimo wszelkich zaprzeczeń półurzędowych, układy dyplomatyczne idą podobno w dalszym ciągu. Prasa angielska zajmuje się szczególniejszą kwestyą, a artykuł londyńskiego *Chronicle* zwrócił szczególną uwagę na siebie z powodu znanych stosunków tego dziennika do poselstwa francuskiego, tudzież do kilku członków gabinetu angielskiego. W artykule tym znajduje się między innemi taki ustęp: „Jeżeli Austria nie chciała się zgodzić na odstąpienie Wenecyi za odpowiednim wynagrodzeniem, oba państwa zachodnie musiałyby rozstrzygnąć, czy obowiązkiem ich jest rozwiązać kwestyę włoską, czynnie i wspólnie się w nią wdawszy.” Z tego wyprowadzono wniosek, że Anglia zamyśla odstąpić od dotychczasowej polityki nieinterwencyjnej. Z pewnego jednakże źródła dowiadujemy się, że dotąd takie postanowienie nie zapadło. Gabinet angielski zwrócił wprawdzie na to uwagę w Wiedniu, że ułoga o Wenecję byłaby najbezpieczniejszym środkiem rozbrojenia tak Sardynii jak i rewolucyi; gdyby jednak nieusłuchano tej rady w Wiedniu, wtedy Anglia na poparcie jej nie użyje w żadnym razie przymusu. W tym tylko jednym przypadku, gdyby bez naruszenia posiadłości związku niemieckiego Niemcy chcieli się włączyć do wojny między Austrią a Sardynią, Anglia odstąpiłaby od systemu nieinterwencyi. Pierwsza przeto miesiące będą teraz

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIETNIKI GUWERNANTKI

(Denkwürdigkeiten einer deutschen Erzieherin. — Berlin 1861).

(Dokończenie.)

Godziny ranne poświęcał mi zwykle naukom. W tym względzie jako też i w wielu innych, zdania pani S. różniły się zupełnie od zdań hrabiny w Poznaniu, która nauce poświęcała już nie zupełnie zbytkowa; pani S. zaś przeciwnie już nie wiedziała jakim sposobem wydobyć ze mnie to wszystko, com umiała. Żeby więc między lekcyami nie było żadnej przerwy, radziła mi każdego wieczora wszystkie zeszyty liniowe, wzory pisać, i jeśli tylko na chroniczny ból gardła nie leżała w łóżku, co się często zdarzało, przysłuchiwała się zawsze lekcyom. To jednak niepowstrzymywało dzieci od krapnego i uporczywego zachowania się przy nauce.

Chcąc złościwość, bezcelność i upór tych pań, jakoteż całej rodziny opisać, nie mogłabym tego dokonać bez obrazy przyzwoitości. Damy, nieza-

dowolnione ze swych mężów, szukały zadowolenia z innych panów, nie żenując się tego wcale przed nikim. Dzieci naturalnie naśladowały zupełnie przykład swych matek, lecz skoro ich nie doręczono im wyrzuciła — jak furje wpadały na mnie, krzycząc, tupiąc, przezywając i grożąc różnymi karami, gdybym się wzbraniała oddawać respekt ich dzieciom.

Uczuciem obrażonej osobistości wyraża się następnie autorka o charakterach osób rodzinę pana Ministra składających, zowiąc je neofitami i powiada, że jeśli dotąd miała niejaką polityczną sympatją do ludu izraelskiego, to dla tego, iż między niemi znalazła ludzi zacnych i prawych, lecz ta rodzina miała na sobie i psychiczne i fizyczne piętno zgrzybiałości i zupełnie wyrodzonej dzisiejszy. Zewnętrznie niewątpliwie wysznięci, ulegali słabościom narodowi swemu właściwym, do tego w najwyższym stopniu zmysłowi, i w namietnościach swych niepoohamowani, obudzili we mnie ku sobie odrazę, którą wszelkimi siłami tłumić musiałam. Nie dziwi, że obaj zięciowie ministra, prawdziwa polska szlachta, nie czuli wielkiej miłości do swoich połowic. Opisując dalej przechadzki po Warszawie z swemi uczennicami, wspomina o ważniejszych szczegółach tego miasta.

Poznałam w Warszawie kilka guwernantek i guwernerów, a wszyscy jednoznacznie skarżyli się na złe prowadzenie dzieci i niegodne traktowanie uczących. Pewnego dnia zawezwał mnie profesor niemieckiego języka przy liceum do przeczytania się w składce na biedną niemiecką guwernantkę zbieraną. Tę składkę zbierał on z pewnym niemieckim lekarzem. Obaj przed niedawnym czasem spostrzegli tłum ludzi cisnących się do drzwi jakiegoś domu; zbliżywszy się ujrzeli omdlałą dziewczynę. Lekarz natychmiast przyniósł z pobliskiej apteki środki orzeźwiające, i przywrócił przytomność słabej. Historia tej dziewczyny bardzo smutna. Z Gdańska została przywiezioną do domu polskiego, na wieś pod Warszawę. Pani domu wkrótce zapaliła się okropną zazdrością ku niej, podejrzując ją o stosunki miłosne z mężem, kazała swym sługom zbić ją niemiłosiernie. Nieszczęśliwa istota cnotliwem swem życiem zasłużyła sobie i na nieprzyjaźń pana domu. Ze wszystkich stron prześladowana, niecierpiąc biedaczka do Warszawy, szukając sprawiedliwości dla siebie u konsula i władzy rosyjskiej.

Ale jeśli dumni państwo oskarżyli ją o takie przestępstwo, że jeszcze na karę została skazana. Bez pieniędzy, bez opieki i znajomości ujrzała się

wkrótce w nędzy okropnej, i dwa dni prawie nie do ust nie wzięła, aż utraciła siły i przytomność, i w takim stanie ją właśnie ów lekarz i profesor ujrzeli. Składka, dzięki Bogu, poszła tak szczęśliwie, że nie tylko jej koszt podróży pokryła, ale jeszcze zaopatrzyła ją w pewną sumkę, z którą Warszawę niebawem porzuciła.

Podobnych wypadków w Rosyi zdarza się nie mało: i jeżeli Niemiec lub Niemka weźmie po skórze — ani kogut nie zapieje — Francuz przeciwnie i Anglik traktowany tu bywa z całym respektem. Ponieważ pobyt mój w Warszawie właśnie przypadł na czas wojny wschodniej o Turcję (1854) miałam więc nie raz sposobność słyszeć nadzieje Polaków, którzy pomimo nadzwyczajnej baczności policyi tajnej, wyrażali się z radością, że ten żarłoczny potwór teraz zgniecionym zostanie. Żeby zaś nikt o rzeczywistym stanie rzeczy nie wiedział, wycinano z gazet wszelkie doniesienia z teatru wojny, i nawet listy z zagranicy przychodzące przeglądano i wstrzymywano, jeżeli w nich zawarta była jakaś polityczna uwaga lub wieść.

Godnym także zwłomki jest uzbrojenie Warszawy. Jest tu ze 20 oddziałów. Na każdym placu i na każdej ulicy są prócz tego budy ze strażą składającą się zwykle z weteranów, którzy w zie-

niezawodnie poświęcone układom dyplomatycznym w tej mierze; a w Londynie mają nadzieję, że wielkie stosunki nowego posła francuskiego hr. Flanaut ze znakomitszymi osobami w Austrii mogłyby o wiele ułatwić układy. My niepodzielamy jak nateraz tej nadziei, i musiałibyśmy ważne zajęcia wypadki, nimbyśmy uwierzyć mogli, że się dyplomacyi powiodło uniknąć otwartej wojny o Weneceję.

— Dzienniki węgierskie zamieszczają okólnik kanclerza bar. Vaya wydany 26 listopada obok instrukcji dla żupanów, którą wczoraj w treści ogłosiliśmy. W okólniku tym kanclerz określa dawniejsze i obecne położenie Węgier, wylicza powody które go skłoniły do przyjęcia tego urzędu i wyraża nadzieję, iż żupani będą działać z nim zgodnie dla dobra ojczyzny. Mówi, że nie mógł odmówić przyjęcia urzędu kanclerza, skoro go Monarcha zapytał z całym zaufaniem, czy zechce dopomagać w spokojnym zaprowadzeniu konstytucyi, administracyi krajowej i sądownictwa. Zadanie aczkolwiek ogromne nie zrażało go, gdyż obowiązki nakazywały mu poświęcić swoje siły dobru ojczyzny, której gorąca miłość nie dozwoliła mu się wahać. Przedstawił on N. Panu kandydatów na żupanów, i z radością widzi, iż zamianowani objęli natychmiast urzędowanie. Nominacyi ich kierował wzgląd na zaufanie publiczne. Bar. Vay zabawiwszy parę dni w Peszcie, udał się 30 listopada do dóbr swoich, a 2go grudnia spodziewany był z powrotem w Wiedniu. Niektórzy z żupanów rozesłali już okólniki do gmin wzywające je do wyboru reprezentantów do zgromadzenia mającego się naradzić nad utworzeniem rad komitatowych. Hr. Stefan Karolyi administrator połączonego komitatu peszteńskiego (Pest-Pilis Solth) zwołał zgromadzenie na d. 10 grudnia. W okólniku tym wychodzi z zasady ustawy r. 1848. Hr. Bela Wenkheim żupan Bekieski mówi w swoim okólniku, iż „zacznie się od tego, na czym życie konstytucyjne Węgier przerwanem zostało.“ W Białogrodzie (Stuhlweissenburg) żupan i *judez curiae* hr. Jan Cziraky zebrał 28go listopada zgromadzenie i na niem te tylko uznał prawa za obowiązujące, które wydane zostały przez sejmy a potwierdzone przez królów. Z tego powodu prawa uchwalone na sejmie 1847/8 r. mają moc obowiązującą. Dalsze prawa przyszły sejm tylko uchwalac może, a inną drogą prowadzącą nieznaną konstytucyę węgierską. Oświadczenia te żupanów nie zostają bynajmniej w zgodzie z instrukcyą z 26go listopada, która oznacza, jak mają się tworzyć rady komitatowe i orzeka pod względem sądownictwa. Dzienniki też węgierskie nie są z tej instrukcyi zadowolone, a *Pesti Naplo* bierze ją pod surowy rozbiór. Oba dzienniki rządowe: *Buda-Pesti Hirap* i *Pest-Offener Zeitung* ukazały się bez orłów na tytule. Pierwszy z nich zmienił swoją nazwę na *Sürgöny*.

— Bar. Hübner miał zaszczyt przed kilku dniami bycia przyjętym przez N. Pana na osobnem posłuchaniu. *Autogr. Cor.* mniema, że bar. Hübner wraca na ziemię do Wenecyi. Z tego doniesienia wnosić można, że i tym razem nie sprawdzili się pogłoski, jakoby bar. Hübner miał wejść do gabinetu.

— Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła w całej osnowie umowę zawartą w d. 9 września między Austrią, Francją i Sardynią względem podziału banku „Monte lombardo-veneto“, którego dwie trzecie części przechodzą na sardyńskie posiadłości, a jedna trzecia na austriackie.

— Fmpor. bar. Alfred Henikstein zamianowany został pierwszym jenerał-adjutantem armii w prowincjach włoskich; fmpor. bar. Maurycy Lederer przydzielony do boku głównodowodzącego jenerała wkrótce w Lombardzko-weneckiem, pensyonowany na własną prośbę; przełożeni oddziałów w ministerstwie wojny jenerał-majorowie bar. Antoni Scudier i hr. Alfons Seldern, przeniesieni zostali do służby polowej w stopniu brygadyerów. Fmp. Aloizy Pokorny de Fürstenschild mianowany jenerałnym komendantem krajowym w Udine.

— N. Pan zamianował hr. Gustawa Choryńskiego, namiestnika Krainy, namiestnikiem Morawy i Śląska, a kapitanowi inżynierowi Aladarowi Berzevicy de Eadem et Kakas Lomnie, nadał godność szambelańska.

lonym uniformie porządku miejskiego pilnują. Jeżeli taki budnik coś podejrzanego dostrzeże, zaraz daje znać do sąsiedniej budki, ten znowu trzeciemu i tak dalej, aż takim telegrafem wieść o wszelkiej okazji dojdzie do głównej straży. Te budki strażnicze zwracają uwagę przejeżdżających i nie potrzeba na to kilkudniowego pobytu, aby się przybylsz przekonał, że tu jest ciągły stan obłączenia. Wszystkie instytucje są tu rządowe i wojskowe, zakłady naukowe i straże ogniowa, teatr i szpiegi, ochrony dla służących i lampiarze — nawet publiczne kobiety... widziałam bowiem, jak bandę takich piękności w szeregach, jak wojsko, przez ulicę do przeznaczonych dla nich szpitala, pędzono.

Następnie robi uwagi o wpływie jaki narodość polska wywiera na cudzoziemców. Zauważyłam to dobrze, że Polska bardzo zgubnie wpływa na rozwój żywiołu niemieckiego i że żadna narodość tak prędko na charakterze swym nie traci i nie płowieje jak niemiecka. Może to pochodzić ze słynnej niemieckiej uniwersalności (kosmopolityzmu), łączącej w sobie zalety wszystkich narodów, w ničem też dla tego pierwszeństwa nie mającej; bo kto chce być wszystkim, w ničem nie może się odznaczyć. Wprawdzie wierność niemiecka i męstwo, słynne są na całym świecie, odkąd owi ale

— Wiadomości jakie odbieramy z Dalmacyi — pisze *Vaterland* — nie zostawiają żadnej wątpliwości, że Czarnogóra gotowa jest pomagać przeciw Austrii w razie wojny. Ważność Dalmacyi dla Austrii więcej jeszcze się wzmożła od upadku Ankonu, i nie można pomyśleć o większej wyprawie morskiej na Wenecyę, jeżeliby nieprzyjaciel nie posiadał wprzódz jakiegoś wielkiego i bezpiecznego portu w Dalmacyi. Już teraz poczyniono wszelkiego rodzaju przygotowania, aby przeszkodzić takiemu zamachowi.

— O zajęciach w Peszcie w dniu wczorajszym pisze dziś wieczorna *Gazeta Wiedeńska*: „Według otrzymanej depeszy telegraficznej, kilka tłumów pośpółstwa przeciągało w Peszcie w dniu 2 b. m. po ulicach miasta i przedmieściach Leopolda, i dopuszczało się nadużyć w kilku trafikach tytoniu. Za zbliżeniem się patroli wojskowych, rozbiegli się napastnicy i o 9ej była zupełna spokojność.“

— Berlińska *Bank u. H. Ztg* podaje następującą wiadomość: Jedna z naszych korespondencyj wiedeńskich doniosła była niedawno temu, że bar. Bach objawił życzenie, aby go odwołano z Rzymu. Pod tym względem z innej strony dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że odwołanie Bacha z posady poselskiej z Rzymu jest stanowczo zdecydowanem, idzie tylko o to, aby nadać temu łagodną formę odwołania na własne żądanie. Krok ten jest wstępem do nienniknionej rewizyi konkordatu, która w zasadzie uznana również została za potrzebą. (Doniesienie to znajdujemy dziś powtórzone w dziennikach wiedeńskich).

Francya.

Dzienniki podają list pisany do nieznajomego księcia przez księcia Murata, w którym tenże wyrażając życzenie swe ujrzenia Włoch połączonych oświadcza się za systemem federacyjnym i występuje przeciw Wiktorowi Emanuelowi. List ten, o którym uczyniliśmy wzmiankę we wczorajszym artykule wstępnym, brzmi następująco:

„Kochany książę! Nie tylko ty, lecz wielka liczba przyjaciół moich skłaniała mnie do wzięcia czynnego udziału w sprawie królestwa neapolitańskiego. Odpowiadając publicznie, odpowiedziałem tobie i wszystkim.

„Uczucie patriotyzmu i obowiązku dyktowały mi te wyrazy. Lękałem się myśli, że imię moje, wpływ jego i przyjaciół moich może stać się zawadą połączenia Włoch. Wspomnienia z czasów ojca mego powodowały mnie iść w pomoc dziełu temu, zamiast być jego przeciwnikiem, i dla tego w odpowiedzi mej oświadczyłem, że nie chcę stawiać mu żadnej przeszkody i że w każdym razie święcie szanować będę najwyższy wyrok woli narodowej.

„Ograniczyłem się na tem. Mogłem być powiedzić więcej, gdybym był słuchał przeczecia, które mi wątpliwość kazało o skutku, jak również o lojalności środków użytych do osiągnięcia celu.

„Dzieło jednoci włoskiej polega na zasadzie wszechwładztwa ludowego, wobec której stoi groźna jeszcze, jakkolwiek na pół pokonana zasada prawa boskiego. Panowała ona przez wieki, stworzyła i utrzymywała potężne monarchie, których historia, przynajmniej splota się chwalebnie z historią cywilizacyi i postępu, panowała ona szanowana a cześć powszechna, jaką się tak długo otaczała, była skutkiem mądrości i cnoty wielkich królów. Dziś się ona rozpada, lecz aby znikła ze świata bez wstrząśnięć i niebezpieczeństwa, powinno prawo ludowe w chwilach swego przyjścia na świat nie tylko być jej równe, lecz usiłować przewyższyć ją w mądrości i cnocie.

„Taka jest część moja dla tego prawa nowego, że trzymałem się na uboczu dla tego, aby nie dać powodu do rozdziału, jakiego nieomieszkiliby użyć na swą korzyść nieprzyjaciele jego. Lecz ponieważ życie postępu wypływa z czystego źródła wiadomości i szlachetnych natchnień, ubolewam głośno, że wystąpieniu zwierzchności ludowej we Włoszech nie towarzyszył nieuchronny orszak wszystkich wielkich cnót obywatelskich. Widzę na placach publicznych urny wyborcze, lecz oburza mnie, że wkoło nich krąży przekupstwo i gwałt. Ze smutkiem dowiaduję się, że w Neapolu powstał targ na urzędy i interesa publiczne, szanowane zawsze

przez ojców cywilizacyi włoskiej jako rzeczy święte i nienaruszalne.

„Wypadki r. 1848 zbyt są świeże, abyśmy nie mieli czerpać z nich przykładów i nauki. Rzecz pospolita francuska upadła, bo wszystkiemu groziła i wszystko obalała, nie umiejąc nie stworzyć ani odbudować.

„Niechaj stronnictwa sprzymierzone, które dziś panują we Włoszech nie zapominają tej nauki; okazały się one dotąd bardziej tyrańskimi jak rządy obalone.

„Złemi są wróżbami wolności podejrzanie i tyrania; coż znaczy rozbrojenie tylu gmin? stan obłączenia ogłoszony w tylu prowincjach? Podobne środki bynajmniej niedowodzą swobody głosowania powszechnego i zaufania w rządzącą się władzę.

„Niechaj nas jenuusz narodu od nowych klęsk zachowa! Co się mnie tyczy dopóki przyszłość Włoch nieokazuje się pod przyjaźniejszą wróżbą, pozostanę widzem ograniczając się na pragnieniu aby ci którzy przedsięwzięli odrodzenie ludu, będącego dotąd dla ludzkości wzorem chwały i nieszczęścia, urobili się w enoty, mądrość i patriotyzm ojców naszych.

„Proponowałem federacyę, gdyż uważałem ją za odpowiedniejszą tradycyi narodowej, obyczajom i interesom Włoch. Proponuję ją szczególnie z tego powodu iż się brzydzą wszelkiego rodzaju tyrania. Wiem, że nagłe zamachy gwałtu nie są trwałe, a usiłowanie obecne zjednoczenia Włoch, zdaje mi się być sztuczne i gwałtowne. Mniemam że tylko z federacyi samej może wyjść jedność mogąca pogodzić swobody i interesa miejscowe z potęgą władzy narodowej.

„Gdy Włochy zdobędą swobodę i wolność, najgorętsze życzenia ojca mego i moje będą spełnione.

Włochy.

Hr. Cavour przesłał na ręce hrabiego Launey pełnomocnego ministra sardyńskiego w Berlinie następującą notę w odpowiedzi na notę p. Schleinitza datowaną w d. 13 października z Koblenc i przesłaną hrabiemu Brassier de Saint Simon z powodu wkroczenia wojsk piemontekich do państwa rzymskiego i królestwa neapolitańskiego.

Turyń 9 listopada 1860.

„Panie hrabio! P. hr. Brassier de Saint Simon udzielił mi depeszę datowaną w d. 13 z. m. z Koblenc, w której p. bar. Schleinitz wyrażając chęć gabinetu berlińskiego zachowania dobrych stosunków z Sardynią, przedstawia różnicę w zapatrywaniu się rządów: królewskiego i ks. Rejenta na wypadki zaszłe we Włoszech.

„P. bar. Schleinitz nadmieniwszy że polityka rządu królewskiego wyłożona w memorandum z d. 12 września opiera się na bezwzględem prawie narodowości, dodaje zarazem że dalekim jest od zaprzeczania wysokiej wartości idei narodowej, i idei która jest owszem główną i jawnie uznawaną zasadą polityki pruskiej w Niemczech.

„Lecz według niego zasada ta niepowinna stać w sprzeczności z prawidłami przyjętego prawa narodów pod karą zamęcenia pokoju Europy i sprowadzenia ludów i rządów na drogę rewolucyi.

„Cieszymy się że rząd ks. Rejenta nie tylko uznaje ideę narodową za jeden z głównych żywiołów prawa publicznego, lecz że sobie poczytuje za zaszczyt, iż jest szlachetnym wyobraźniem idei tej w Niemczech. Z drugiej strony jeżeli ubolewać winniśmy że dziś potężniom jest potrzebne zastosowanie szanowanej zasady, wolno nam jednak mieć nadzieję że gabinet berliński lepiej o beznawszy się z prawdziwą doniosłością wypadków, oceni je kiedyś zyczliwie i sprawiedliwie.

„Jest jeden punkt który dobrze należy określić a na który winniśmy położyć nacisk, to jest że kwestya Marchii, Umbryi i O. Sycylii jest kwestyą czysto włoską, a jako taka w ničem nie nadwiera istotnych praw innych mocarstw.

„Prawo publiczne przyznawało po wszystkie

czasy każdemu narodowi moc rozrządzania własnem swemi losami, nadawania sobie instytucyi odpowiednich swym interesom, słowem ukonstytuowania się w sposób, jaki uważa za najwłaściwszy do zapewnienia bezpieczeństwa i pomyślności państwa.

W końcu opisu swych wrażeń doznanych w Polsce, poświęca niennikniony ustęp o kultynie; najpewniej czytała o nim, ale go niewidziała tak często żeby aż uwagę jej na siebie mógł ścigać. O Polakach w ten sposób daje zdanie: „Jestto naród chorobliwy, suchotniczy, organizacya jego fizyczna jest zupełnie południowa. Szybko jak roślina w cieplarni rozwija się w nich natura a z nią namiętność, lecz równie też szybko wszystko więdnije, przekwita i to bez względu na sposób życia, bo majątny Polak jest w najwyższym stopniu sybarytą — uboższy zaś, wieśniak żyje prawie w wie-

„Prawo to nigdy uważaniem nie było za przeciwnie ustawom międzynarodowym. Jest ono owszem ich podstawą, gdyż gdyby zostało zaprzeczone lub zgwałcone nie byłoby więcej w Europie ani niepodległości ani wolności.

„Lecz czyniąc nam zarzuty że podzieliły terytorialne we Włoszech zatwierdzone były uroczystymi traktatami, Europa posiada przeto nad niemi jurysdykcyę, której rzec się niemoże bez zręczenia się zarazem wszelkich tradycyji przeszłości, bez narażenia przyszłości na los rewolucyi i na niebezpieczeństwo prądów ludowych.

„Nie chcę tu rozbiierać do jakiego stopnia warunki międzynarodowe, na jakie się powołują, stawiane były w rzeczywistym interesie Włoch. Lecz czyż fakt sam w sobie to jest punkta traktatu mogą pozbawiać w zupełności i na wieczne czasy naród prawa wewnętrznego urządzenia się. Doktryny takiej nie będzie zapewne chciał popierać gabinet berliński.

„Historia ostatnich lat 40 dowodzi że przeznaczeniem jest konwencyi publicznych ulegać zmianom wymaganym przez czas i że Europa nie stawia się z sobą w sprzeczności zezwalając naprzód i uznając następnie zmiany dokonane po za obrębem jej inicjatywy.

„Europa oddawna uznawała że położenie Włoch winno ulegać zmianie w interesie pokoju i porządku. Gabinet berliński przemawiał do ciebie p. hrabio nie raz za pośrednictwem p. bar. Schleinitza w tym duchu, a język jego zgadzał się z językiem większej części gabinetów. Lecz dziś w obec tego co się stało w Marchiach i Neapolu mówią nam: Postępowanie wasze nie zawsze było nienaganne, ten lub ów akt jest przeciwny zasadom prawa, inny stanowi niebezpieczną precedencyę.

„Otóż sądzę, że z kolei mamy prawo zapytać się: Czyż nasza wina, że Włochy zbroczyli z drogi reform, zaleconych nam przez rząd pruski, a których przez lat 10 wzór z siebie dawaliśmy? Nie trzeba zapominać przyczyn gdy chodzi o wydanie sądu o faktach. Czyż małe państwa Włoch środkowych, stolica św. i rząd neapolitański nie odrzucili gdy czas był jeszcze na to, wszelkich sposobów pojednania z rozgoryczonymi i uciśnionymi ludami? Czyż Austria w roku zeszłym uderzając na Piemont nie przyśpieszyła wypadków? czyż nie dowiodła Włochom, że półwysep nie będzie ani bezpiecznym ani istotnie niepodległym, póki nie będzie połączonym w jedno państwo?

„Nie będziemy się dłużej rozwodzić nad tym faktem, górującym nad całym położeniem, i zapytamy się co zarzucają rządowi królewskiemu? Oskarżają go, że pośpieszył na pomoc ludom, które się wyswobodziły z pod swego rządu, z pod rządu, z którym były w walce od lat 40. Lecz cośmy uczynili w okolicznościach, które same usprawiedliwiają postępowanie nasze, czyż tego inne państwa europejskie nieuczyniły w innych czasach i w okolicznościach, które nie dawały się równie usprawiedliwiać. Czyż Francya i Anglia pomagając powstalej Flandryi, deptały ustawy międzynarodowe? Czyż ustawy te nadwerżone były przez Ludwika XIV gdy podał rękę powstaniu węgierskiemu? przez stany gdy popierał Wilhelma księcia Oranii przeciw Jakóbowi II? przez Ludwika XVI, który tak szlachetnie przyczynił się do oswobodzenia Stanów Zjednoczonych w Ameryce? przez Europę chrześcijańską, która Grecyę wyrwała z pod panowania tureckiego?

„Nie możemy przeto zgodzić się na naganę, jaką ostatnie akta rządu królewskiego ścigały na siebie w Berlinie, a która wyrażoną jest w depeszy z dnia 13 października. Przykro nam, że tak surowo osądził gabinet liberalny i zachowawczy postępowanie nasze, które natchnione było obu temi zasadami. Przykro nam, gdyż Europa nie powinna do tego stopnia pozostawać w błędzie pod względem wypadków, których półwysep był teatrem. Europa nie powinna zapominać, że rząd królewski jest we Włoszech jedyną władzą zachowawczą, zdolną położyć tamę duchowi rzeczywistocie rewolucyjnej i przytłumić go.

„Nie jest ani słusznem ani rozsądnem osłabiać tę władzę odosobniając ją i zmuszając niejako, do opierania się w danych okolicznościach na żywiołach, które mogłyby się stać niebezpiecznymi. Należałoby owszem przyłączyć się do jego usiłowań

rzecem zaniedbania. Uspokojeniem umysłem mieszkańcy Królestwa Polskiego różnią się od mieszkańców Wielko-Polski. Pierwsi są dużo żywsi, namiętniejsi, burzliwsi, prótniejsi, chciwsi chwały i przytem piękniejsi od drugich, o dużo jednak niżej stoją od nich pod względem życia domowego i cnót rodzinnych. Znakomity Polak po większej części jest szlachcicem (gentleman) nie zna on potłóści ani brutalstwa. Widziałam ich zawsze ugrzecznionych i szarmanekich w towarzystwie i w każdej okoliczności. Jeżeli zbłądziła, znalazł się zawsze ktoś, co mię z nadzwyczajną przyzwolnością na dobrą drogę naprowadził. Ma się rozumieć i ta reguła nie jest bez wyjątków.

Autorka mogła była wiele ciekawych rysów zebrać z Warszawy, przynajmniej miała piękne pole zastanowić się nad położeniem mieszkańców i stosownie do zbadanego przedmiotu pokazać różnicę między rządzącymi a rządzonymi. Pominęła jednak tę sposobność, a natomiast dała domowe komeraże ciekawe jak wszelka obmowa i opisy różnych gmachów stolicy tak dokładne i zimne jak gdyby z Przewodnika wyjęte.

mańscy postowie rzymskim służalcem Cezara powiedzieli: *Nulla gens in orbe terrarum fide atque virtute supra Germanos!* lecz i cnota i męstwo złemi przykładami bardzo łatwo popusć się mogą. Ten niedostatek oryginalnego charakteru może jeszcze prócz tego mieć źródło w bystrej zdolności niemieckiej natury przyjmowania wrażeń jako też i wynikającego ztąd upodobania w obczyźnie. Ztąd wyradza się mistrzostwo chętnie naśladowe wszystko doskonałe, a tem samem łatwo pozbawiające się swego dobra. Co do mnie — wyznaję moje społeczenie ku Polakom i nie kryję się nawet z niejakim ich uwielbieniem, lecz przyznam się że do ich zwyczajów i obyczajów nie mogła w żaden sposób zastosować. Nadto fatalnym był mi widok rosyjskiego rządu i nie żyłymi sobie wystawiać się na dziki despotyzm Moskali, którym trzeba się było tylko niepodobać, aby popaść w moc wszechwładnego knuta.

Wrzeczy samej rumieniłam się często nad zapalem gazet rządowych niemieckich, malujących w pięknych kolorach niemieckiemu ludowi błogie idylle despotyzmu; między innymi Lipska gazeta raz tak się wyrażała: „Wielu za to nienawidzi dotąd Rosyę, że w niej siła panuje.“ Pewnego dnia postanowiła sobie autorka zwie-

w interesie porządku i pokoju, pomagając do zwalczania trudności, jakimi jest otoczony.

„Nie chcemy nie tać ani ukrywać. Jesteśmy Włochami, działamy w ich imieniu. Lecz jesteśmy zarazem kierownikami ruchu narodowego, nasze usiłowania, nasze starania nieustannie nie mają innego celu jak przewodniczyć mu, utrzymać na drodze właściwej i przeszkodzić, aby się nie przedzielił przez nieczyste wpływy.

„Jesteśmy wyobraźniaczami zasady monarchicznej, która we Włoszech znikła w sercach, zanim ją obalila zemsta ludowa. Zasadę tę podnieśliśmy, nadaliliśmy jej nowy hart, nowy chrzest. Jest ona naszą siłą obecnie, będzie naszą tarczą w przyszłości.

„Ufaj w słuszość sprawy, której bronimy, i w prawość naszych zamiarów, mamy nadzieję rozwiązać i pokonać trudności położenia. A gdy królstwo włoskie ukonstytuowane będzie na podstawach prawa narodowego i prawa monarchicznego, przekonani jesteśmy, że Europa nie zatwierdzi surowego sądu, jaki obecnie ciąży na nas.— Chciej panie brabio odczytać p. bar. Schleinitz tę depezę i jeżeli zechce zostawić mu jej odpis.

„Przyjmij itd. (podp.) C. Cavour.“

Chiny

Przypominawszy wczoraj wkrótceści cały bieg wyprawy francusko-angielskiej na Pekin od jej rozpoczęcia w dniu 1 sierpnia, i przytoczywszy znaczniejsze wypadki zaszłe w tej pierwszej połowie wyprawy, już dawniej opisane, podaliśmy następnie z *Monitora francuskiego* początek krótkiego opisu drugiej połowy tej wyprawy, gdy wojska sprzymierzone po zerwaniu układów w Tien-sin rozpoczęły, ruszyły dnia 9go września ku Tong-czau, gdzie dopiero w odległości o 4 mile od Pekinu pełnomocnicy angielski i francuski postanowili dalej prowadzić układy, jeżeli komisarze chińscy wykażą stosowne pełnomocnictwa. Kiedy w czasie tego pochodu sprzymierzonych do Tong-czau toczyły się przedwstępne układy między pełnomocnikami a komisarzami chińskimi względem podpisania już przygotowanej w Tien-sin konwencji, wódz chiński San-Koli-Czyn niechący się układać z cudzoziemcami, uderzył niespodzianie na wojska sprzymierzone pod Szang-Kia-Wang w dniu 18 września, lecz został rozбит. Właśnie do tej chwili podaliśmy opis z *Monitora*, wymieniałego nadto osoby, które znajdowały się w czasie bitwy w obozie chińskim pod Tong-czau i zostały uprowadzone do Pekinu. Dalej *Monitor* pisze:

„Po tym zwycięstwie tak niespodziewanie otrzymanem, gdy komisarze chińscy nie nadesłali żadnego wyjaśnienia ani do obozu sprzymierzonych, ani pełnomocnikom, wojska francusko-angielskie zostawiając na prawo Tong-czau zupełnie przez Chińczyków opuszczone, ruszyły wprost na Pekin. Dowódcy wojsk uwiadomieni byli, iż trzy mile przed tą stolicą w Palikiao stał na drodze sprzymierzonych wybór wojsk chińskich pod dowództwem San-Koli-Czyna w obozie oszaczowanym, bronionym przez liczną artylerię, a kanał łączący rzekę Pej-ho z Pekinem zasłaniał front tego obozu. W dniu 21 września wojska francusko-angielskie doszły do tego obozu, rozpoczęły atak o 7ej godzinie rano; o 3ej godzinie po południu oboz tatarski był już zdobyty, a San-Koli-Czyn straciwszy wielką liczbę żołnierzy, cofnął się pozostawiając wszystkie działa, namioty i obłogi. Rząd francuski nieotrzymał jeszcze raportu o bitwie stoczonej 18go września pod Szang-Kia-Wang i zna tylko jej rezultat wyżej podany; lecz nadszedł raport wodza francuskiego generała Montaubana o tym późniejszym zwycięstwie odniesionem 21go września pod Palikiao, który niżej podamy.

„Najazutrz po tym zwycięstwie, które okryło chwałą wojska sprzymierzone, brat starszy cesarza chińskiego, Kong, napisał list do ambasadorów naszych (barona Grossa i lorda Elgina), do nosząc im, iż komisarze chińscy książę Y'czyn i Muh zostali złożeni z urzędu, a on, brat cesarski, mianowany jest komisarzem do zawarcia pokoju. Baron Gross i lord Elgin odpowiedzieli mu właśnie w chwili odejścia ostatnich wiadomości, że nie wprzód zaprzestaną kroków nieprzyjacielskich i rozpoczną układy, dopóki europejczycy zatrzymają w Pekinie nie zostaną odesłani do obozu. Ambasadorowie spodziewali się pomyślniej odpowiedzi, a dnie zaczęły one nadzieję będą korzyście użyte na odpoczynek dla wojsk, którym flota z łatwością dostawia żywność rzeką Pej-ho.“

Raport generała Montaubana do ministra wojny o ostatniej dotychczas bitwie stoczonej 21go września pod Palikiao. brzmi jak następuje:

„Oboz pod Palikiao, o 12 kilometrów (1½ mil. jeog.) od Pekinu, 24 września 1860 roku. Panie Marszałku! Zwycięstwem pod Szang-kia pomściłmy zdradę popełnioną przez rząd chiński. Spodziewałem się że otrzymam wyjaśnienie przyczyn które spowodowały bitwę 18 września. Żadne jednak wyjaśnienie nie nadeszło, a wiadomości zebrane w dniach 19 i 20 września uwiadomiły mi, że armia tatarska zajmując obozy obronne, z dawną przygotowano, a stojące okrzakiem na wielkiej drodze do Pekinu o dwie tylko mile (francuskie) przed nami. Te rozporządzenia wskazywały że kierunek obrony jest energiczny i zręczny. Jest on w ręku księcia San Koli-Czyna, który w r. z. bronił warowni nad Pej-ho, i który teraz dowodzi siłą zbrojną cesarstwa mając nadaną godność sen-wanga. Podczas naszych działań przy ujściu Pej-ho nie mieliśmy pewnych dowodów o obecności tego woda, lecz niespodziewany opór tutaj stawiony i

doniesienia szpiegów niepozwalają wątpić że sen-wang, naczelnik stronnictwa wojennego chce o sobiście bronić przystępu do stolicy.

„W dniu 20 września postanowiliśmy, wódz angielski i ja, uderzyć na nieprzyjaciela nazajutrz. Poleciłem kapitanowi sztabu Coole, ażeby wraz z oficerami sztabu angielskiego rozpoznał stanowiska nieprzyjacielskie.

„Przed naszym obozem pod Szang-Kia-Wang w odległości 5 kilometrów (przeszło pół mil. jeog.) leżało wielkie miasto Tong-czau (400,000 ludności) które łączy z Pekinem droga murowana z granitu, 12 kilometrów (1½ mil. jeog.) długa, dzieło dawnych dynastji. Droga ta przechodzi we wsi Palikiao przez kanał łączący rzekę Pej-ho z Pekinem, po wielkim moście kamiennym. Postanowiliśmy pozostawić miasto Tong-czau, gdzie nie było ani jednego żołnierza, a ruszyć ku temu mostowi, który, jak wiedzieliśmy, był broniony z przodu i z tyłu przez obozy wodza chińskiego. Wojsko nasze miało ruszyć wprost na most, podczas gdy wojsko angielskie rozwinięte na lewo, winno było szukać przejścia przez kanał bliżej Pekinu.

„W dniu 21 września o 5½ godzinie rano minąłem front armji angielskiej kierując mój pochód na punkt mnie wyznaczony, zostawiwszy obłogi pod zasłoną dwóch kompanij piechoty we wsi o pół mili przed Szang-Kia-Wang. Dotarłem o trzy kilometry (9,000 stóp) od Palikiao i w tem miejscu napotkaliśmy pierwsze stráže tatarskie. Wówczas poczyniłem następujące rozporządzenia:

„Przednia straż złożona z kompanij inżynierji, z dwóch kompanij strzelców pieszych, z oddziału pontonierów, z baterji cztero-funtowej (gwintowej) i z dwóch plutonów artylerji konnej otrzymała rozkaz iść naprzód pod dowództwem generała Collineau. Generał Jamin z resztą batalionu strzelców pieszych, z rakietańskimi, z baterją dwunastofuntową i z 101ym pułkiem liniowym miał iść za tą przednią strażą jako rezerwa. Przednia straż wkrótce była zatrzymana przez wielkie masy jady, które zaczęły oskrzydlać ją z lewej strony, gdyż wojsko angielskie mające się po lewej stronie rozwinać, jeszcze na tę wysokość nie doszło. Generał Collineau zatrzymał się i działa swe ustawił w baterję. Gotowałem się wesprzeć go z resztą wojsk, gdy nagle żywy ogień działowy rozpoczął nieprzyjaciół po mojej prawej stronie. Naczelnik mego sztabu, pułkownik Schmitz, pobił sam w tamtą stronę i uwiadomił mię, iż punkt z którego nieprzyjaciół strzela zdaje się być środkiem pierwszej jego linii obronnej. Oficer ten wyraził swe zdanie, że tam zapewne leży most, zakryty przed naszym okiem kilku domami i gęstymi drzewy, oraz tłumami nieprzyjaciół broniących do niego przystępu. Rozkazałem generałowi Jamin rozwinąć na prawo na przeciw owego punktu batalion strzelców i baterję 12-funtową, a posunąć jak najszybciej bataliony 101go pułku, aby sfurmowały ostateczną naszą prawą. W skutku tego ruchu został próżny ustęp między małym korpusem generała Collineau a memi wojskami, który potrzeba było zapelnzić. Posłałem majora Campeon z rozkazem, aby korpus ten przysunął się do nas; lecz rozkaz ten nie mógł być spełnionym przed wejściem armji angielskiej na linię bojową, gdyż w tej chwili jazda nieprzyjacielska oskrzydlała oba nasze skrzydła.

„Wódz chiński korzystał zrzęcznie z tych okoliczności, aby uderzyć całą siłą i otoczyć nas ze wszystkich stron. Atak na środek, wykonany przez Tatarów kilkakrotnie przy dzikich okrzykach, został odparty ogniem baterji dwunasto-funtowej, rakietańskich i strzelców pieszych. Na lewem skrzydle atak tatarski rozbił się o szczyptę bułec generała Collineau i celne strzały baterji Jamont, oraz o jazdę angielską, która wysunęła się na pole bitwy. Na prawem skrzydle atak jazdy tatarskiej również się nie powiódł, przyjęty przez bataliony 101go pułku, prowadzone zrzęcznie i z przytomnością umysłu przez pułkownika Pouget.

Podobnie jak w dniu 18 września, wojska nasze wyszły zwycięsko z tego półkola jazdy. (Taktyka więc wojenna mongolsko-tatarska mało zmieniła się od owych czasów, gdy ciągnęły w ogromnych armiach na podbój Europy Tatarzy staczali boje z naszymi przodkami: jak wówczas tak i dzisiaj atakująca jazda tatarska przedłużając w czasie ataku swą linię bojową na obie strony i przedłużając załamując ku środkowi, starała się z obu stron oskrzydlić nieprzyjaciela i otoczyć go półkolem. Wrazie gdy się taki atak nie udał, pierzchała szybko chcąc pociągnąć nieprzyjaciela do niepożądanego pościgu, a jeżeli to jej się powiodło i niebaczny nieprzyjaciół, zaufany już w zwycięstwo, goniąc wyszedł z porządku, Tatarzy szybko zwracali się i czasami odnosili zwycięstwo. Dzisiaj mają więcej nieco wydoskonaloną artylerię, która jednak jest w dziecinistwie w porównaniu z europejską, a natomiast ileż stracili ze swej strasznej siły zaczepnej, którą pokonywali liczne i bitne wojska i która ich pchała zwycięsko z głębi Mongolii w jedną stronę do Chin i Indji, w drugą zaś pod Lignię; została dawna taktyka, lecz w zniewieściach zdobywcach zniknął zupełnie duch wojenny, znikli wiecy wodzowie jak Dżengis han lub Batu-han. Dzisiaj szczupłe wojsko europejskie wypiera nawzajem Mongołów z ich ostatniej zdobyczy. P. R. Cz.).

„Po odpierciu tych szarż, o lewe skrzydło, na którym właśnie rozwinięła się armia angielska, nie miałem już żadnej obawy. Mogłem więc przybliżyć oddział generała Collineau, i rozkazałem mu, aby przez dośrodkowy pochód ku prawemu okrą-

żył wieś Palikiao i dotarł do brzegu kanału, pod czas gdy generał Jamin uderzył z frontu idąc wprost na most. Wieś atakowana dzielnie, broniona była uporczywie przez piechotę chińską. Jedynie zlewni uzbrowieniu przypisać należy małe straty jakie ponieśliśmy. Lecz wzięcie wsi nie zakończyło walki. Podczas gdy generał Collineau dotarłszy do brzegu kanału i ujrawszy most w Palikiao, kazał swej artylerji rozpocząć do niego ogień z boku, poleciłem pułkownikowi Benzmann posunąć naprzód rakietańskich i baterję 12to funtową, aby strzelać wzdłuż mostu i bić do broniącej go artylerji. Piechota nasza zajmując dom po domie, opanowała budynki nad samym brzegiem kanału i ogniem swoim wymiałała wszystkie do niego przystępy.

„W tej chwili most przedstawiał widok będący najciekawszym ustępem bitwy. Cała owa jazda, która rano tak gorąco szarżowała, znikła zupełnie. Na moście i drodze bitej, będących wspaniałym pomnikiem starej cywilizacji chińskiej, żołnierze piesi bogato ubrani wstrząsali chorągiewkami i stojąc odslonięci odpowiadali strzałami, szczęściem nieszkodliwymi, na nasz ogień działowy i karabinowy. Był to wybór wojska który się poświęcał dla zakrycia śpiesznego odwrotu armji. W pół godziny dośrodkowy ogień naszych baterji zmusił do milczenia działa nieprzyjacielskie. Generał Collineau, wsparty kompanją 101go pułku, przeszedł most. Przeszedłszy go, posunął się na prawą stronę drogi do Pekinu wiodącej, w kierunku w którym uciekały tłumy nieprzyjaciół. Było południe, a od 7ej godziny rano walczyliśmy bez przerwy. Nieprzyjaciół uszedł zupełnie zdezorganizowany, pozostawiając pole bitwy okryte trupami. Rozkazałem zatrzymać się i po dwugodzinnym odpoczynku, wojska nasze rozłożyły się w zdobytym obozie chińskim pod namiotami sen-wanga, o 12 kilometrów (1½ mil. jeog.) od Pekinu. Zwycięstwa 18go i 21go września oddały w ręce wojsk sprzymierzonych przeszło 100 dział.“

W końcu raportu wódz francuski chwala odwagę swych wojsk i mówi, iż siły chińskie w tej bitwie wynosiły mogły od 40 do 60 tysięcy ludzi. Jest to znaczna siła, lecz w porównaniu do owych króciowych armij które Mongołowie nasłali Europę, a nawet do wojsk z jakimi później występowali w pole Chanowie krymscy, jakże mała jest ta siła! zważając szczególnie, że ona miała zasłaniać stolicę dwunastomilionowego państwa, stolicę parę milionów ludności licząc.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 grudnia. Wczoraj umarł Dr. Wawrzyniec Domański profesor weterynaryi na uniwersytecie Jagiellońskim, sekretarz wydziału lekarskiego, w 54 roku życia swego. Pogrzeb jego odbędzie się jutro we środę o godzinie 10ej rano.

— Losowanie 36te listów zastawnych galicyjskich odbędzie się we Lwowie w d. 6. b. m. Kwota przeznaczona do wylosowania wynosi 124,100 złr. m. k.

— D. 27 listopada umarł w Berlinie znany felietonista niemiecki, a dawniej powieściopisarz Ludwik Rellstab w 61 roku życia swego. Od 25 lat pracował on nieprzerwanie przy *Vossische Ztg.* i zużył się na wiele lat przed śmiercią, tak iż popadł w manierę i słabo naśladował swój sposób pisania z lat młodszych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 grudnia. Sprawozdanie prefekta Sekwany Haussmanna o budżecie miasta Paryża, rozbiiera kwestję opłaty rogatkowej i kończy wniośkiem za utrzymaniem takowej. Dzisiejszy *Monitor* nadmienia o pełnem zapale przyjęciu Cesarzowej w Anglii. Cesarzowa odwiedzi 3go b. m. królową angielską w Windsorze. Wzmianka ta kończy się uwagą, że te objawy współczucia ze strony narodu angielskiego muszą koniecznie ściślej jeszcze spoić węzły łączące oba ludy z sobą.

Turyń 1 grudnia. Dzienniki włoskie zbijają zarzuty uczynione w liście księcia Murata z 25 listopada dzisiejszemu rządowi neapolitańskiemu.

Turyń 1 grudnia wieczór. Depesza z Neapolu donosi, że król Wiktor Emanuel wjechał dziś rano o godzinie 9tej do Palermo i przyjęty został z wielkim zapalem. Lud chciał wyprowadzić konie z powozu królewskiego i ciągnąć go rękami, lecz król niepozwoilił na to. Utrzymują, że przeszło 400,000 ludzi zgromadziło się w Palermo ze wszystkich okolic Sycylii aby powitać króla. Król wjechałszy do miasta, udał się wprost do katedry gdzie go arcybiskup palermitański uroczystie przyjmował. Następnie zjechał do pałacu, gdzie przyjmował deputacje ze wszystkich miast sycylijskich.

Londyn 2 grudnia. Biuro Reutersa przynosi wiadomość z Nowego Jorku z d. 21 listopada. Kryzys ministeryalny w skutku dążeń oderwania się południowych krajów, uważana jest za prawdopodobną. W sferach finansowych jest przygnębienie umysłów. Przyszły prezydent Lincoln miał mowę pojednawczą.

Londyn 3 grudnia. Parowie przybyły z Nowego Jorku do Irlandji przywiózł wiadomości z 21go listopada. Banki nowojorskie postanowiły zakupić weksle na Londyn w ilości 2½ milionów dolarów, a to w celu ulżenia obiegowi bonów. Z krajów południowych miano zapewnienia, że jeśliby Karolina południowa wystąpiła z unii (z powodu wyboru Lincolna prezydentem Stanów Zjednoczonych), inne kraje południowe niewolnicze nie posyłyby za tym przykładem. Prezydent meksykański Miramon złożył urząd, a miejsce jego objął Robles.

Coraz silniej powtarzają się pogłoski, iż dypl-

macya europejska pracuje usilnie nad pokojowym załatwieniem sporu o Wenecję, aby odwrócić wojnę, może bardzo rolęgą na wiosnę. Utrzymują niektóre dzienniki, że chociaż dyplomacya nie przedstawia jeszcze w tym względzie stałego projektu, jednak czyni do rządu austriackiego różne insynuacje. Korespondent z Wiednia do *Börsenhalle* utrzymuje, a dzienniki wiedeńskie za nim powtarzają, iż rząd austriacki stale odpycha wszelkie insynuacje w przedmiocie Wenecji czynione. Według tego korespondenta i dzienników wiedeńskich, postępowanie to rządu austriackiego ma opierać się na zapewnieniach danych z Berlina względem działania Prus na przypadek nowej interwencji francuskiej za Piemontem. Korespondent ten nawet utrzymuje, że średnie państwa niemieckie, jako Bawaryja, Wirtemberg, Saksonia, Hesia, Nassau, itd. uważają za pozostanie Wenecji przy Austrii za sprawę tyczącą się ich interesów, i neutralność swoją w spodziewanej wojnie między Austrią a Piemontem, czynią zależną od neutralności Francji. *Presse* wiedeńska wspominając o tych zapewnieniach, dodaje, iż czas dopiero okaże ich prawdziwość.

Tymczasem we Włoszech postępuje dalej, choć zwolna, reorganizacya kraju i armii. Namiestnik królewski w Neapolu, Farini wydał dekret na przedstawienie rady namiestniczej, ustanawiający tymczasowo aż do zwolania parlamentu włoskiego, konsultę generałą dla prowincji neapolitańskiej, złożoną z 30 członków; konsulta ta ma dawać swoje zdanie o każdym rozporządzeniu tyczącem się spraw publicznych. Do konsulty powołani zostali mężowie znani z prawości charakteru, światła i wziętości, między innymi Poerio, Settembrini, Cosenz, Leopardi itd. Pracują także pędznie nad organizacją marynarki. Ministerstwo marynarki, jedno na całe Włochy, rozdzieliło marynarkę na trzy departamenty: pierwszy, *południowy* obejmuje wybrzeża sardyńskie i tokańskie oraz wyspę Sardinję, a ma siedzibę w Genui; drugi *południowy* obejmuje wybrzeża królestwa neapolitańskiego i wyspy Sycylii, a ma siedzibę w Neapolu; trzeci *adryatycki* obejmuje wschodnie wybrzeże Włoch od ujścia Padu do ujścia Tronto i ma siedzibę w Ankonie. W celu zreorganizowania wojsk Garibaldeggo wyznaczona jest komisya, w której zasiadają generałowie Sirtori, Medici, Cosenz, Solaroli, Gozani, Ferrero, a prezesem jej jest Della Rocca. Santafedziści potłumieni w powiecie Avezzano, nie zaprzestają jeszcze zaburzać spokojności publicznej w innych powiatach a dowodzą nimi pseudo pułkownik la Grange; bandy ich składają się po większej części z rozbiegłych żołnierzy burbońskich. Dzienniki włoskie utrzymują zgodnie, że w Rzymie między kardynałami jest rozdział i wielu kardynałów potępia politykę kardynała Antonellogo.

We Francji opinia publiczna zajęta jest ciągle reformami rozszerzającymi swobodę wewnętrzną i okręg działania senatu i ciała prawodawczego. Cesarz Napoleon nieodjechał do Compiègne na polowanie, jak donoszono, lecz opuścił na dni kilka pałac tuileryjski, aby w spokojuści pracować z p. Moriny nad rozporządzeniami mającymi rozwinąć dekret z 24go listopada. Wiele dzienników sądziło, że ciało prawodawcze i senat zwolane zostaną wcześniej niż w zwykłym terminie, na posiedzenie nadzwyczajne; jednak półroczowy *Pays* w nocie udzielonej sobie zaprzecza temu mniemaniu, donosząc, że ciało prawodawcze rozpocznie posiedzenia jak zwykle w końcu stycznia lub na początku lutego, a tylko senat wcześniej zbierze się, aby wydać senatus consulta rozwijające dekret z 24 listopada.

Dzienniki londyńskie podają wiadomości z Carogrodu z d. 24 listopada, iż Porta przyjęła bardzo dobrze zbiorową notę wielkich mocarstw, podaną na wniosek posła angielskiego, Bulwera, notę doradzącą ażeby Porta zreformowała administrację.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyń 3 grudnia. Wczorajsza *Opinione* mówi: Dzienniki opozycyjne obwiniają rząd piemontski o niezgodne z honorem państwa niepodległego zachowanie się wobec upokorzeń, jakich od Francji doznaje. Na to więc odpowiada, że w polityce nie zawsze można iść wprost do celu, lecz częstokroć ubocznymi drogami zmierzając do niego trzeba; mówi dalej, że Persano nie mógł rozpocząć ognia przeciw flocie francuskiej, i że Włochy oczekują od Napoleona zadosyć uczynienia za obrazę wyrządzoną sobie przez admirała Barbiera de Tinan.

Mediolan 3 grudnia. *Perseveranza* donosi dziś z Turyń z 2go b. m.: Ruch reakcyjny w prowincji Avellino został stłumiony. Z Molo di G. eta donoszą 29go z. m. Wczoraj bardzo żywy ogień rozpoczęto z twierdzy z dział gwintowanych; działa te niosą do 4100 metrów. Franciszek II zdaje się być najlepszą myślą, każe bić nowe medale dla oficerów. Goyon wzbraniał się przyjąć majora San Marsano, wysłanego do Terraciny z powodu stanowczego przeznaczenia 16,000 Neapolitańczyków. Goyon miał w tej mierze otrzymać z Paryża instrukcje.

Gazeta wiedeńska z 4go pisze: „Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, iż pogłoski rozsiewane w ostatnich czasach przez dzienniki o rozpoczęciu układów w celu odstąpienia ziem weneckich za wynagrodzeniem pieniężnym, są zupełnie bezasadne, i że oczywiście niemożne być mowy o układach, których przedmiotem byłaby sprzedaż jednego z krajów koronnych.“

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 4 grudnia.		złoty	grzywny
Banknoty polskie na 100 złr. now.	złp.	327	321
Ruble obrotowe agio.		110	108
Talary pruskie na 150 złr. now.		73	71½
Srebro nowe.	złr.	139	137½
Półpimperydy rosyjskie		11 33	11 13
Napoleondory 20-fr.		11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne		6 46	6 36
„ austriackie		6 56	6 46
Listy zastawne galicyjskie z kuponami		8	87
Obligacje indom. z kuponami		66	64 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.		77	75 50
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%		159	157
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 4 grudnia (telegraf.)		złr.	o.
Angsborg 100 złr.		120	—
Hamburg 100 marków		106	—
London 10 £.		140	25
Paryż 100 franków		55	60
Dukat		6	67
5% Metaliki		65	10
„ na walutę austr.		59	50
4% „		55	50
4% „		49	50
3% „		—	—
Losy z roku 1854		111	—
„ 1859		89	—
„ 1854 z r. 1854.		86	—
„ 1860		86	—
Kredyty ruchomego		103	75
Pożyczka narodowa		77	—
Obligacje indom. galic.		64	25
Akcyje bankowe		74½	—
„ kolei północnej		1942	—
„ kredytu ruchomego		172	—
„ kolei francusko-austriackiej		262	—
„ nadcaisańskiej		147	—
„ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		156	—

Lwów 1 grudnia.		złoty	grzywny
Dukat holenderski		6 55	6 45
„ austriacki		6 58	6 50½
Półpimperydy rosyjskie		11 60	11 00
Ruble rosyjskie		2 18	2 14
Talary pruskie		2 12	2 6
Pigoizłotówka polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		85 60	84 50
Oblig. indom. bez kupon.		66 30	65 30
Pożyczka narodowa bez kupon		77 20	76 20

Warszawa 1 grudnia		złoty	grzywny
Półpimperydy		—	5 47½
Oblig. skarbowe		90 82	—
„ kupon		—	67½
Listy zastawne III okresu		14 66	—
„ kupon		—	26½

Wrocław 3 grudnia.		złoty	grzywny
Banknoty austriackie w mon. now.		71½	—
Polakie bilet bankowe		—	88½
„ listy zastawne		—	86½
Poznańskie listy zastawne 4%		101½	—
„ 3½%		—	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.		—	94½

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4go grudnia. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego zupełnie ustał z powodu dróg zepsutych; mało co sprzedano tylko podług próbek na dostawy niedalekie i to we wszystkich gatunkach znacznie taniej niż poprzednio. Penicję ugodzono najpiękniejszą po 34 do 36 złp.; żyto 23 do 25 złp.; jęczmień po 16 do 17 złp., a średni dla piwowarów 18 do 20 złp., najpiękniejszy zaś 22 do 23 złp. Pomimo tych cen prawdziwie niskich na obecne stosunki spekulanci wstrzymali się od zawierania umów o znaczne dostawy licząc jeszcze na spadnięcie większe cen za zwieleniem zboża na targ w naturze. Ceny te nie odpowiadają jeszcze spekulantom, aby mogli liczyć na korzystny wywóz. — Na targu Krakowskim dzisiaj sprzedano szła jeszcze trudniej aniżeli na grani. i większa część ziarna na sprzedaż gotowego, nie znalazła kupujących. Nieco węgierskiego żyta sprzedano do Chrzanowa po cenach dawniejszych, to jest za 162 funtów po złr. 8-75 do 4-80. Jęczmień w małych partjach, ziarno lekkie, kupowany do browarów po 3-50 do 3-75 na miarę austriacką. Lepszego gatunku nie było na targu, a też i kupujących na niego nie widziano. Do Królestwa sprzedano nieco kukurudzy do gorzeli, płacąc za 162 funt. w. po 8-26 do 8-50 złr.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austr.:

pszenica	za mierzogę	5-83
żyto	„	4-00
jęczmień	„	3-63
owies	„	1-70
ziemiaki	„	2-22½
siłano	„	1-12½
śłoma	„	0-80

Gdańsk 1go grudnia. Obawa wczesnej zimy okazała się wczesną, w upłynionym bowiem tygodniu mieliśmy powietrze dość łagodne, mgliste, częste deszcze i dziś tylko przymrozki. Wiatr powiększył części zachodni i południowo-zachodni.

W stanowiskach targów angielskich żadna prawie nie zaszła zmiana, ta sama chęć co do transakcji, którą już notowaliśmy, trwała także w tym tygodniu sprzedaż nie zaszła zmianą, gdyż obawa kryzysu finansowego wzbudziła przez podniesienie dyskontu w banku angielskim i francuskim, hamuje ruch handlowy i jest przynajmniej pozorną przyczyną ogólnego spekulacji.

Chociaż pszenicę krajową, która w przeszłym tygodniu sprzedana nie była jako i świeże dowozy pszenicy angielskiej powiększył części słabszej kondycji, po znacznie niższych cenach w tym tygodniu ofiarowano, przeciwieństwo nie miało i dopiero na ostatnich targach lepszy znalazł odbiór. Piękne ziarno zagraniczne było dość poszukiwane, sprzedawano jednakże tylko mało skutecznie i to po cenach zeszłego tygodnia; słabsze zaś gatunki nawet przy wielkiej gotowości posiadaczy do ustępstw, były zupełnie zaniedbane.

W Francji ceny pszenicy tygodniowe utrzymały się lubo na niektórych targach gdzie dowóz był znaczniejszy, takowe cokolwiek się zachwiała i sprzedający ustępstwa zrobić musieli aby interes zdecydować, ta znowu na innych placach gdzie żądanie było większe od oferty, tylko po podwyższonych cenach kupić było można.

Na naszej giełdzie ruch słaby; czasem przybycie okrętów eksportowych ożywia na chwile transakcje i podaje nadzieję, że chęć do robienia zakupów wraca lecz ruch ten prędko znów ustaje i pomimo niższych cen i gotowości do dalszych ustępstw, sprzedaż jest trudna.

W przecięgu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie: Pszenicy 650 łasztów, żyta 210, jęczmienia 28, siemienia 60, rzepaku 13, grochu 255 łasztów. Okrągłaków 60 i sztuk, po 105 dukatów za kope. 500 sztuk a 600 tal. za kope. 1500 po 300 tal. za kope. 800 belek w przecięciu 29 stóp kubicy. po 9½ sgr. za stopę kub.

W Drukarni „CZASU.”

Płacono za łaszt wagi holl. guld. prus. wagi pol. korz. warsz.		złp. gr. złp. gr.
Pszenica od 118 do 121	od 435 do 480	222-229 35 5 38 24
„ 123 „ 126	„ 527 „ 571	231-237 39 14 42 18
„ 127 „ 130	„ 572 „ 585	238-242 42 25 45 1
„ 129 „ 131	„ 586 „ 590	243-247 45 8 47
„ 132 „ 135	„ 591 „ 595	248-252 48 11 50
„ 136 „ 139	„ 596 „ 600	253-257 51 14 53
„ 140 „ 143	„ 601 „ 605	258-262 54 17 56
„ 144 „ 147	„ 606 „ 610	263-267 57 20 59
„ 148 „ 151	„ 611 „ 615	268-272 60 23 62
„ 152 „ 155	„ 616 „ 620	273-277 63 26 65
„ 156 „ 159	„ 621 „ 625	278-282 66 29 68
„ 160 „ 163	„ 626 „ 630	283-287 69 32 71
„ 164 „ 167	„ 631 „ 635	288-292 72 35 74
„ 168 „ 171	„ 636 „ 640	293-297 75 38 77
„ 172 „ 175	„ 641 „ 645	298-302 81 41 80
„ 176 „ 179	„ 646 „ 650	303-307 84 44 83
„ 180 „ 183	„ 651 „ 655	308-312 87 47 86
„ 184 „ 187	„ 656 „ 660	313-317 90 50 89
„ 188 „ 191	„ 661 „ 665	318-322 93 53 92
„ 192 „ 195	„ 666 „ 670	323-327 96 56 95
„ 196 „ 199	„ 671 „ 675	328-332 99 59 98
„ 200 „ 203	„ 676 „ 680	333-337 102 62 101
„ 204 „ 207	„ 681 „ 685	338-342 105 65 104
„ 208 „ 211	„ 686 „ 690	343-347 108 68 107
„ 212 „ 215	„ 691 „ 695	348-352 111 71 110
„ 216 „ 219	„ 696 „ 700	353-357 114 74 113
„ 220 „ 223	„ 701 „ 705	358-362 117 77 116
„ 224 „ 227	„ 706 „ 710	363-367 120 80 119
„ 228 „ 231	„ 711 „ 715	368-372 123 83 122
„ 232 „ 235	„ 716 „ 720	373-377 126 86 125
„ 236 „ 239	„ 721 „ 725	378-382 129 89 128
„ 240 „ 243	„ 726 „ 730	383-387 132 92 131
„ 244 „ 247	„ 731 „ 735	388-392 135 95 134
„ 248 „ 251	„ 736 „ 740	393-397 138 98 137
„ 252 „ 255	„ 741 „ 745	398-402 141 101 140
„ 256 „ 259	„ 746 „ 750	403-407 144 104 143
„ 260 „ 263	„ 751 „ 755	408-412 147 107 146
„ 264 „ 267	„ 756 „ 760	409-413 150 110 149
„ 268 „ 271	„ 761 „ 765	414-418 153 113 152
„ 272 „ 275	„ 766 „ 770	419-423 156 116 155
„ 276 „ 279	„ 771 „ 775	424-428 159 119 158
„ 280 „ 283	„ 776 „ 780	429-433 162 122 161
„ 284 „ 287	„ 781 „ 785	434-438 165 125 164
„ 288 „ 291	„ 786 „ 790	439-443 168 128 167
„ 292 „ 295	„ 791 „ 795	444-448 171 131 170
„ 296 „ 299	„ 796 „ 800	449-453 174 134 173
„ 300 „ 303	„ 801 „ 805	454-458 177 137 176
„ 304 „ 307	„ 806 „ 810	459-463 180 140 179
„ 308 „ 311	„ 811 „ 815	464-468 183 143 182
„ 312 „ 315	„ 816 „ 820	469-473 186 146 185
„ 316 „ 319	„ 821 „ 825	474-478 189 149 188
„ 320 „ 323	„ 826 „ 830	479-483 192 152 191
„ 324 „ 327	„ 831 „ 835	484-488 195 155 194
„ 328 „ 331	„ 836 „ 840	489-493 198 158 197
„ 332 „ 335	„ 841 „ 845	494-498 201 161 200
„ 336 „ 339	„ 846 „ 850	499-503 204 164 203
„ 340 „ 343	„ 851 „ 855	504-508 207 167 206
„ 344 „ 347	„ 856 „ 860	509-513 210 170 209
„ 348 „ 351	„ 861 „ 865	514-518 213 173 212
„ 352 „ 355	„ 866 „ 870	519-523 216 176 215
„ 356 „ 359	„ 871 „ 875	524-528 219 179 218
„ 360 „ 363	„ 876 „ 880	529-533 222 182 221
„ 364 „ 367	„ 881 „ 885	534-538 225 185 224
„ 368 „ 371	„ 886 „ 890	539-543 228 188 227
„ 372 „ 375	„ 891 „ 895	544-548 231 191 230
„ 376 „ 379	„ 896 „ 900	549-553 234 194 233
„ 380 „ 383	„ 901 „ 905	554-558 237 197 236
„ 384 „ 387	„ 906 „ 910	559-563 240 200 239
„ 388 „ 391	„ 911 „ 915	564-568 243 203 242
„ 392 „ 395	„ 916 „ 920	569-573 246 206 245
„ 396 „ 399	„ 921 „ 925	574-578 249 209 248
„ 400 „ 403	„ 926 „ 930	579-583 252 212 251
„ 404 „ 407	„ 931 „ 935	584-588 255 215 254
„ 408 „ 411	„ 936 „ 940	589-593 258 218 257
„ 412 „ 415	„ 941 „ 945	594-598 261 221 260
„ 416 „ 419	„ 946 „ 950	599-603 264 224 263
„ 420 „ 423	„ 951 „ 955	604-608 267 227 266
„ 424 „ 427	„ 956 „ 960	609-613 270 230 269
„ 428 „ 431	„ 961 „ 965	614-618 273 233 272
„ 432 „ 435	„ 966 „ 970	619-623 276 236 275
„ 436 „ 439	„ 971 „ 975	624-628 279 239 278
„ 440 „ 443	„ 976 „ 980	629-633 282 242 281
„ 444 „ 447	„ 981 „ 985	634-638 285 245 284
„ 448 „ 451	„ 986 „ 990	639-643 288 248 287
„ 452 „ 455	„ 991 „ 995	644-648 291 251 290
„ 456 „ 459	„ 996 „ 1000	649-653 294 254 293

Toruń przebyło w upłynionym tygodniu: pszenicy 22 łaszt. Kurs samian: Londyn 6 tal 18 sgr. — Amsterdam 141. — Hamburg 150½. Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:	
Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia	
i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. =	
do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do	
Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 35	
rano; do Przemysła 10. 30 rano; 8. 40	
wieczór; do Wieliczki 7. 20 rano.	
Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.	
Ostrawy do Krakowa 11 rano.	
Granicz do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.	
Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.	
Rzeszowa do Krakowa 2. 25 po południu = z Przemysła 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.	
Przychodzą:	
do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór =	
z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano;	
5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogu-	
min (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór =	
z Rzeszowa 8. 40 wieczór; z Przemysła	
6. 15 rano; 3. po połud.; z Wieliczki 6. 40	
wieczór.	
do Rzeszowa z Krakowa 11. 51 przed południem. =	
do Przemysła 6. 48 rano; 6. po południu.	

Przyjechali od 3 do 4 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Kulczykowski Tomasz sędzia z fam. z Paryża. Masłowski Marceli wł. dóbr z Dąbrowic. Jachonowiczowa J. żona naczelnika z matką z Wiednia. Wiesiołowski Jan ob. z Tarnowa. Jastrzębski Jan wł. dóbr z Dembna. Bar Adolf Lesiaso ck. oficer huzarów z Bochni. Ball Franciszek wł. dóbr z Lwowa. Hr. Mirbach Hugo ck. nadpor. huz. z Myślenic. Ball Antoni ob. z Białowa. Hr. Otacjusz Oliardo ck. oficer huz. z Włoch. Bakowski Józef ck. oficer z Wiednia. Gross Jakub kup. z Białej. Pages Józef, Sfor Maurycy dyrektorowie z Tłumacza. Zyg. hr. Wielopolski wł. ck. dóbr z Chrobrza. Białobrzęski Stanisław wł. dóbr z Galicji. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Wadowic. Steinkeller Stanisław ob. z Drezna. Feigweger Karol prof. z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Książd Józef Mynarski z Łódzkiego kup. z Drezna. Mikolaj Supergan dziekan z Rychnowa. Karol Zechel kup. z Drezna.

Wyjechali: Witold Rogojski ob. do Łęki.

URZĘDOWE.

[1150] Ogłoszenie Licytacji. (3)

[Nr. 20334] Magistrat królewskiego głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu Wilka w własności miejskiej we wsi Dąbju, pod Beszczem, pod Mistrzem i w Pasiecu w roku 1861 do wycięcia przeznaczonych, odbędzie się w dniu 18go grudnia 1860 w gmachu Magistratu w Biorze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja in plus za gotową zapłatę.

Warunki licytacji mogą być przejrane w Biorze IV Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 16 listopada 1860.

Uwiedomienie.

[Nro 850]. W dniu 17 Grudnia 1860 będą w Pozowicach (niegdyszy cyrkulu Wadowickiego) w pobliskości Czernichowa położonych, do funduszu religijnego Tynieckiego należąych, dęby na pniu, a to:

14 sztuk 7° długości 20/24 grub.	14 „ 7° „ 16/18 „	14 „ 7° „ 14/17 „	14 „ 6° „ 12/15 „	14 „ 6° „ 10/13 „	14 „ 5° „ 8/9 „
52 „ 7° „ 16/18 „	52 „ 7° „ 14/17 „	104 „ 6° „ 12/15 „	97 „ 6° „ 10/13 „	23 „ 5° „ 8/9 „	16 „ 4° „ 8/9 „

razem . . . 310 sztuk, tudzież między temi dębami znajdujące się krzaki (zarosty) w drodze licytacji sprzedane.

Cena fiskalna wynosi 1,004 złr. 76 kr. — wadium zaś 100 złr. wal. austr.

Chęć kupienia mający raczą w wyznaczonym terminie do Pozowic przybyć.

O warunkach licytacji można się każdego czasu w urzędzie tutejszym dowiedzieć, a w dniu licytacji będą takowe publicznie przeczytane.

Z ck. Urzędu Ekonomicznego.

Tyniec dnia 28 listopada 1860 r. (1190-1-3)

Inseraty.

W KSIĘGARNI

F. BAUMGARTENA w Krakowie